

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiadają: Gł. Red. Warszawa ul. Tamka 46.

Dramatyczna dekada

Recepta zawodzi — dr. Goebbels działa — Tajemnicza karta włoska

„SKRAJNY POSLUCH wymaga absolutnej niewiedzy ze strony posłusznych. A wówczas ten, kto rozkazuje, nie potrzebuje rozważać, wątplić, rozumować. Wystarczy, aby chciał”.

Ta monteskiuszowska zasada świeciła dotąd triumfy w Niemczech. Bo przecież punktem węzłowym totalnego reżimu jest właśnie utrzymywanie niewiedzy posłusznych.

Zasada ta mogła mieć charakter wiecznotrwały w czasach, kiedy sztuka czytania i ambicja niezależnego myślenia była udziałem nielicznych stosunkowo kół; i kiedy elitaryzmowi w tej mierze sprzyjał brak radia, kolei, prasy, telefonów.

Dziś jednak stanowić ona może oparcie reżimu tylko do czasu: dopóki nie napotka na nazewnątrz na wyraźne punkty oporu. Gdy te się pojawiają — nie nie zapobiegnie, aby dotarły one do wiadomości posłusznych. Tak właśnie, jak nie udało się np. zataić przed opinią niemiecką reakcji społeczeństwa polskiego na mowę Hitlera.

Wraz z wzrostem punktów oporu, monteskiuszowska zasada zaczyna się obracać przeciw władcom totalnym:

Nie da się utrzymać skrajnego posłuchu, gdy rośnie świadomość posłusznych. Wówczas ten, kto rozkazuje, musi coraz bardziej rozważać, rozumować, wątplić. I nie wystarczy, aby chciał. (k.)

PRZYKŁAD z GÓRY

Wszyscy musimy się ograniczyć — państwo też (Patrz artykuł wstępny na str. 8-9)

Min. Gafencu wrócił do Bukaresztu

BUKARESZT, 7.5. Minister spraw zagranicznych Gafencu, który wczoraj wieczorem powrócił do Bukaresztu, oświadczył dziennikarzom, iż jest zadowolony z wyników swej podróży do stolicy europejskich.

Przed defiladą zwycięstwa

MADRYT, 7.5. 700 saperów pracuje dzień i noc nad budową trybun, pylonów i bram triumfalnych, wystawianych na trasie, którą marszerować będą wojska w dniu defilady zwycięstwa w Madrycie. Roboty mają być zakończone do 10 maja.

Walki na Dalekim Wschodzie

TOKJO, 7.5. Japońskie źródła wojskowe stwierdzają, że walki, prowadzone w ostatnich trzech dniach w górach Tapien w prowincji Hupeh, zakończyły się niepowodzeniem wojsk chińskich, które straciły w ciągu tego czasu 350 zabitych.

Bitwa pod Fengsin, 50 klm. od Nanczangu, zakończyła się również porażką Chińczyków, którzy stracili 1500 zabitych i dużo materiału wojennego.

Sejm słowacki zwołany na 11 b. m.

BRATYSŁAWA, 7.5. Sejm słowacki został zwołany na plenarną sesję na dzień 11 b. m. Na porządku dziennym znajdują się ustawy o słowackim święcie narodowym w dn. 14 marca, o utworzeniu państwowego instytutu zdrowia publicznego oraz o sejmowej komisji oszczędnościowej i kontrolnej. Poza tem zostanie dokonany wybór członków komisji spraw zagranicznych i wojskowej.

— Sąd wojenny w Lyonie skazał trzech szpiegów: Włocha Decastelli na karę śmierci, Włocha Calcinotti na 5 lat więzienia i Francuza Chamblon na dożywotnie więzienie.

Ubiegłe dziesięć dni w historii Europy powojennej były okresem przełomowym. Tak też zapewne oceni go kiedyś historia. Ta dziejowa dekada otworzona została mową kanclerza Rzeszy, podparta silnym akcentem polskiego ministra Spraw Zagranicznych — kończy się zaś rozmowami włosko-niemieckimi, które napewno dla dalszego rozwoju wypadków mieć będą znaczenie decydujące.

Nie jest oczywiście rzeczą przypadkową, iż wymieniliśmy te trzy właśnie momenty. Stanowią one podstawowe punkty nie tylko dla dekady ubiegłej, ale dla całego obecnego okresu.

Cóż było takiego „podstawowego” w punkcie pierwszym, w mowie kanclerza Rzeszy?

Niewątpliwie pakt sformułowania żądań niemieckich pod adresem Polski na forum publicznym, wobec całego świata. Kto zna szablon rozgrywek dyplomatycznych Trzeciej Rzeszy, ten musi zdać sobie sprawę z tego, co to znaczy. Kto zna ten szablon, ten

powinien się być spodziewać i tego, iż niebawem nadchodzić zacząć z Niemiec wieści o przesładowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce i nie zdziwił się, że się one istotnie ukazały.

Natomiast w Niemczech stanowisko opinii polskiej i odzwierciedlająca je mowa min. Becka wywołać musiała nie tylko wściekłość, ale przede wszystkim zdziwienie. Właśnie zdziwienie. Reakcja bowiem Polski jest sprzeczna z szablonem niemieckim i z przewidywaniami na tym szablonie opartymi.

Największe zaś zdziwienie musiał w Niemczech wywołać fakt, iż w Polsce zrozumiano, o „co właściwie chodzi” i że sprawę żądań niemieckich postawiono od razu na właściwej płaszczyźnie i w właściwym świetle. Dla uspokojenia więc ostatecznego opinii niemieckiej i dla definitywnego ustalenia faktu, iż rozumiemy doskonale rozgrywkę niemiecką, pozwolimy sobie na tem miejscu raz jeszcze stwierdzić, iż doskonale pamiętamy słynną receptę

na podbijanie państw, która mieści się w „Mein Kampf” Adolfa Hitlera.

Dzisiejszy kanclerz Rzeszy pisze tam mianowicie, iż w walce rzeczą najważniejszą jest złamanie kręgosłupa moralnego przeciwnika. W tym celu należy pod jego adresem wysunąć najpierw żądania b. skromne i tą skromnością zachęcić go do ich przyjęcia i tak już nadkruszony moralnie zaskoczyć nagle żadaniami szerszemi, a kiedy stopniowo dojrzeje do rozstrzygnięcia ostatecznych — zmusić go do tych rozstrzygnięć.

Recepta z „Mein Kampf” dała w stosunku do Czechosłowacji rezultaty znakomite, wobec czego najwidoczniej postanowiono zastosować ją i do Polski.

A że Polska grę tę przejrzała i zrozumiała, to właśnie wywołała w Niemczech nie tylko wściekłość, ale i zdziwienie.

I zmusiło dyplomację niemiecką do wzmożonej aktywności.

Trzeba przyznać, iż aktywność ta na wielką skalę, pełna energii

i zapalu — których nie można nie uznać. Dyplomacja ta pracuje przytem w najpełniejszym i najbliższym porozumieniu z Ministerstwem Propagandy, metodami, ustalonymi razem. Nie trzeba lekceważyć roli min. Goebbelsa, ani milionów, które ma do swej dyspozycji. Kiedy czyta się dzisiaj relacje o przygotowaniach niemieckich do wojny domowej w Hiszpanji — między innymi bardzo interesujące artykuły p. R. F. w „Kurjerze Warszawskim” — zaczyna się rozumieć te metody.

Nie wątpimy też, iż z chwilą kiedy w oktawę przemówienia kanclerza Rzeszy okazało się niezbieżne, że poraż pierwszy zawiódł szablon niemieckich rozgrywek pokojowych — i dyplomacja i propaganda niemiecka rozpoczęły w najbliższym ze sobą porozumieniu wyłożoną i ożywioną działalność.

Dyplomacja postarała się przede wszystkim o parę „świśtików papieru”:

właściwie zawarto pakt nieagresji z Lotwą i Estonją, rozpoczęto na ten temat pertraktacje z państwami skandynawskimi. Dyplomacja niemiecka jest napewno na tyle wytrawna, że sama zdaje sobie sprawę z nikłej wartości tych układów — wyszukuje je natomiast propagandą niemiecką, na wewnątrz i na zewnątrz rozdymając je do największych rozmiarów. Nie ulega też wątpliwości, iż wszędzie, gdzie jest na świecie jakikolwiek słabszy punkt tam propaganda niemiecka uderzy i teraz z pełną furją.

Nie zasypia też oczywiście gruszek w popiele i dyplomacja niemiecka. Jej gorączkowa aktywność rzuca się poprostu w oczy. (Dokończenie na str. 2-9)

Lotnik francuski pobil rekord szybkości

PARYŻ, 7.5. Lotnik Lallemand po bił międzynarodowy rekord szybkości na 100 klm. na jednopłatowcu 3 kategorii, robiąc 274 km. na godzinę.

Ribbentrop i Ciano nie mieli o czem mówić

Zamiast narad — zwiedzanie zabytków

MEDJOLAN, 7.5. Agencja Stefani podaje: Przewidziane na dzisiaj drugie posiedzenie konferencji włosko - niemieckiej, nie odbyło się, ponieważ tematy do dyskusji zostały w całości zbadane w rozmowie wczorajszej. Przewidują, że po południu zostanie ogłoszony komunikat oficjalny, który będzie bardzo krótki.

Włoski minister spraw zagranicznych opuścił hotel o godz. 11-ej, w tany entuzjastycznie przez wielki

tłum, zebrany na placu, i udał się do pałacu rządowego, celem zajęcia się sprawami bieżącymi swego resortu.

Min. Ribbentrop wraz z małżonką opuścił hotel około południa i ze switą zwiedził katedrę, pałac Sforzów i inne zabytki. Podczas zwiedzania miasta minister spr. zagranicznych Rzeszy przeszedł przez dzielnicę ludową Medjolanu, której mieszkańcy zgotowali goście

tuzjastyczną manifestację, wznosząc okrzyki na cześć Niemiec narodowo - socjalistycznych i Włoch faszystowskich. Von Ribbentrop był wzruszony gorącą serdecznością tych spontanicznych manifestacji.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych spotkali się ponownie około godz. 13 m. 30 na śniadaniu, w którym wzięli również udział członkowie obu delegacji oraz wysokie osobistości polityczne i partyjne.

Rozmowy sowiecko-tureckie w Ankarze

MOSKWA, 7.5. Jak donosi agencja Tass, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Potiemkin, który bawił ostatnio w Ankarze, odbył z kierownikami rządu

tureckiego kilka rozmów w sprawie polityki zewnętrznej.

Wzajemna wymiana zaproszeń stwierdziła istnienie wspólnych poglądów i dążenia do wzmocnienia

przyjaźni między obu państwami w interesie pokoju powszechnego. W dn. 5 maja Potiemkin odjechał do Moskwy.

Ostra polemika prasy niemieckiej z wywodami min. Becka

BERLIN, 7.1. Niemiecka prasa poranna zarówno stołeczna jak i prowincjonalna poświęca czołowe miejsca zagadnieniu polsko - niemieckiemu.

Artykuły wstępne polemizują ostro z wywodami ministra Becka. Dzienniki starają się dowiedzieć, że przemówienie ministra Becka posiadało przede wszystkim znaczenie wewnętrzno - polityczne. Minister Beck — dowodzi prasa niemiecka — „skapitulował przed szowinistami, których poklask sobie zdobył”.

Polemizuje też prasa w ostrych zwrotach z oświadczeniem min. Becka, iż nie wiedział on o propozycjach kanclerza. Tego rodzaju

twierdzenia są — pisze prasa — zdumiewające.

Co się tyczy propozycji zawarcia paktu o nieagresji, stwierdził należy, że kanclerz Hitler zwrócił min. Beckowi osobiste uwagę na gotowość Rzeszy zawarcia takiego rodzaju układu. Polska zachowywała się natomiast nierozsądnie i zdecydowała się na udział w polityce okrażenia.

Przed wyjazdem do Londynu, utrzymują dzienniki niemieckie, otrzymał min. Beck zaproszenie rządu Rzeszy, przybycia do Berlina i przedyskutowania przyjaźnie (!?) przyp. Red.) wszystkich powstałych między obu państwami w

pływoci. Wyjechał natomiast do Londynu, porzucając dawną polską niezależność.

Przechodząc do zbijania stanowiska polskiego, iż prawa Polski do Gdańska podyktowane są faktem, iż wolne miasto leży przy ujściu polskiej rzeki, pisma niemieckie stwierdzają, że z tą samą racją Niemcy wysunąć mogą roszczenia do miast znajdujących się u ujścia rzek niemieckich a położonych w innych krajach, jak np. Triestu, Rotterdamu i t. d.

Prasa niemiecka oplera się w swych komentarzach na wywodach półurzędowej „Deutsche Dienst”. Obok znanych już argumentów

czysto polemicznych, jednym z momentów propagandy niemieckiej jest zwrot, że Polska opuściła politykę Marszałka Piłsudskiego. Polska — piszą dzienniki niemieckie — nie miała szczęścia zatrzymać na czas dłuższy po zawarciu porozumienia wielkiego Marszałka tak, jak szczęście to mają Niemcy, gdzie Hitler gotów jest kontynuować pokojowe dzieło pacyfikacji w Europie.

Koła polityczne niemieckie oświadcza, że Polska nie zdradza chęci np. do cofnięcia mobilizacji, a udowodniła, że przepuszcza jeż-cze raz szanse jaką były propozycje niemieckie.

Dziś

na ogólne żądanie wystąpi — po raz ostatni w sali im. Kilińskiego

Warszawska Szopka Polityczna

całkowity dochód na ścigacz torpedowy

Dramatyczna dekada

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Coprawda, jak się zdaje (to zastrzeżenie w sytuacji dzisiejszej jest konieczne) właśnie dyplomacja poniosła choćby w Ankarze klęskę. Jest to może pierwsza misja dyplomatyczna, która nie powiodła się panu von Papenowi. Porozumienie turecko-angielskie przy wyraźnym współudziale Sowiecieów można już dzisiaj uważać za fakt dokonany. Stwarza to we wschodniej części Morza Śródziemnego sytuację z punktu widzenia interesów Anglii i Francji pomyślną, co nie może pozostać bez wpływu na toczące się obecnie rozmowy włosko-niemieckie.

W ten sposób dochodzimy do trzeciego podstawowego punktu ubiegłej dekady.

Rozmowy włosko-niemieckie odczone są najgłębszą tajemnicą — jest jednak rzeczą oczywistą, iż ich tematem jest sprawa umocnienia osi, a przedewszystkiem sprawa zachowania się Włoch w razie ewentualnego konfliktu.

Sytuacja dzisiejsza jest poważna, mówić też o niej należy poważnie, ale jasno.

Dla Niemców sprawa udziału Włochów w przyszłej wojnie jest sprawą wagi więcej niż pierwszorzędnej. Bez współudziału Włoch Niemcy wojny ani rozpocząć, ani prowadzić nie mogą. Stąd też to olbrzymie, przełomowe może znaczenie, jakie mają toczące się obecnie rozmowy.

Jakie są istotne zamiary Włoch? Któż odpowie na to pytanie! W tej olbrzymiej partii pokiera, którą gra obecnie cały świat, karta włoska jest napewno najbardziej tajemnicza.

Polityka osi dała Włochom dotychczas bardzo dużo... triumfalnych widowisk i demonstracji, ale b. mało namacalnych korzyści. To, czego Włochy dzisiaj pragną i do czego dążą, można uzyskać u boku Niemiec — tak przynajmniej sądzą politycy włoscy.

Świat jest zdania w tym zakresie cokolwiek innego przy odro-

14 b. m. mowa Mussoliniego o stosunkach włosko-francuskich

RYM, 6.5. W niedzielę, dn. 14 maja Mussolini uda się z oficjalną wizytą do Turynu, skąd w dniach następnych wyjedzie do innych miejscowości Piemontu.

PARYŻ, 6.5. Agencja Havasa w depeszy z Rzymu donosi, że Mussolini w czasie swego pobytu w Turynie w dn. 14 b. m. wygłosi do nosiłe przemówienie, które w szczególności poświęcone będzie stosunkom francusko-włoskim.

Zgoda i zrozumienie między Rumunią a Jugosławią

BIAŁOGROD, 6.5. Po zakończeniu rozmów, prowadzonych pomiędzy min. Markowiczem i min. Gafencu, wydano następujący komunikat:

„Z okazji wizyty, którą minister Spraw Zagranicznych Rumunii Gafencu złożył ministrowi Spraw Zagranicznych Jugosławii Markowiczowi, obaj ministrowie dokonali wymiany zdań o sprawach, interesujących oba zaprzyjaźnione i sojusznicze państwa, zwłaszcza na temat rozmów, przeprowadzonych przez obu ministrów w ostatnich czasach z politykami wielkich mocarstw i innych państw Europy. Ministrowie Gafencu i Markowicz stwierdzili, że pokojowa polityka, prowadzona przez Rumunię i Jugosławię, jest należycie oceniana i znajduje zupełne zrozumienie wszystkich mocarstw.“

Demobilizacja w Hiszpanii 3-ich roczników

BURGOS, 6.5. Na podstawie zarządzenia władz hiszpańskich, trzy roczniki będą zdemobilizowane w dn. 15 maja.

binie umiaru i rozsądku Włochy mogłyby bezpośrednio od państw zainteresowanych uzyskać b. dużo.

Pytanie tylko, czy ten umiar i rozsądek jest jeszcze do osiągnięcia na gruncie włoskim.

Nie sądzimy, aby był on daleki od ludności włoskiej, krytycznie odnoszącej się do ultra pro-niemieckiej polityki rządu. Lud włoski nie lubi Niemców i nie chce wojny. Czy jednak i w ja-

kim stopniu uwzględni to rząd włoski oto wielkie pytanie.

W każdym razie min. v. Ribbentrop prowadzić dzisiaj musi ze swym włoskim kolegą b. skrupulatny obrachunek zysków i strat obecnych i przyszłych. Obrachunek to niezmiernie trudny, w którym trzeba uwzględnić najrozmaitsze imponderabilia.

Od jego ostatecznego wyniku zależy pokój świata.

Flota niemiecka w Lizbonie

Manewry — wznowieniem tradycji

LIZBONA, 7.5. Admirał Boehm wydał na pancerniku „Admirał Graf Spee“ przyjęcie dla prasy portugalskiej i zagranicznej.

W wygłoszonym przemówieniu

admirał zaznaczył, że manewry floty niemieckiej w wybrzeży iberyjskich mają jedynie na celu wykształcenie i stanowią wznowienie

dawnych tradycji, wiadomości zaś o innych celach tych manewrów są — według admirała — pozbawione wszelkich podstaw.

Gwałty i groźby

zgodnie potępione

WASZYNGTON, 6.5. W kołach dyplomatycznych z zadowoleniem stwierdzają, że mowa min. Becka i oświadczenie premiera Daladier, opierają się faktycznie na podsta-

wowej tezie przedłożonej przez prezydenta Roosevelta w jego apelu z 15 kwietnia b. r. który nie zamknięciem drzwi do żadnej dyskusji, stawiają kancлера Hitlera w sy-

10-lecie akademickiego związku

górnoszlazaków

Związek Akademików Górnoślazaków w Warszawie obchodził wczoraj uroczystość 10-lecia swego istnienia. Połączona z poświęceniem chorągwi związkowej. Protektorat nad uroczystościami objął ich magnificencje rektorzy szkół akademickich w Warszawie.

Ze wszystkich ośrodków akademickich Polski, przybyły do Warszawy delegacje organizacji studenckich i korporacji. Była również obecna delegacja z Gdańska.

W kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo, które w asyście duchowieństwa odprawił J. E.

ks. biskup W. P. dr. Józef Gawlina. W czasie nabożeństwa nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru.

Pozer chorągwi Związku Akademików Górnoślazaków w śląskich strojach regionalnych spotkał się z żywym oddźwiękiem ludności stolicy, która serdecznie manifestowała swe uczucia dla braci ślazaków.

Następnie w sali Resursy Obywatelskiej odbyła się ceremonia wzięcia gwoździ w drzewce sztandaru.

Dzisiaj odbędzie się zebranie wydziału Związku Akademików Górnoślazaków i ślazaków, celem zatwierdzenia programu pielgrzymki do Piekar, która ma się odbyć 29 czerwca b. r. pod hasłem: „Akademicy Górnoślazacy wraz z ludem pracującym — w hołdzie Matce Boskiej Piekarskiej“.

NA WIDOWNI

P. Prezydent R. P. udzielił exequatur Frankowi Savery, jako konsulowi generalnemu W. Brytanii na obszar Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie, oraz George Humphrey Middleton, jako wicekonsulowi W. Brytanii na obszar Lwowa z siedzibą we Lwowie.

Rada Miejska m. Lublina uchwała nadać Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi obywatelstwo honorowe m. Lublina.

Premier Sławoj - Składkowski przyjął dn. 6 b. m. posła Kolumbji, Jaremillo Arango.

Min. Beck złożył dn. 6 b. m. w towarzystwie dyrektora gabinetu ministra Spraw Zagranicznych Lubieńskiego wizytę kondolencyjną rodu zmarłego b. ministra Spraw Zagranicznych s. p. Maurycyego hr. Zamoyskiego.

Min. Beck przyjął dn. 6 b. m. w godzinach popołudniowych ambasadora Francji Noela.

Podsekretarz Stanu w M.S.Z. Szembek przyjął dn. 6 b. m. chargé d'affaires Słowacji, Klinowskiego.

Ambasador Rzeszy von Moltke powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

Grecja wzmacnia

pogotowie zbrojne

ATENY, 7.5. Ukazał się dekret, powołujący na przeszkolenie rezerwistów telegrafistów i radiotechników roczników 1932 do 1937. Powołanie dotyczy osób, pochodzących z Tessalii, Macedonii i Epiru.

Aresztowania Anglików w Wiedniu

WIEN, 7.5. W Wiedniu aresztowano dwóch Anglików i jedną Angielkę, obywateli Wielkiej Brytanii. Jako przyczynę aresztowania podano przekroczenie dawizowe.

W Grazu aresztowano dwóch Anglików, oraz amerykańską parę małżeńską, którym zarzucono fotografowanie obiektów wojskowych.

Regent odrzucił propozycje dr. Maczka

ZAGRZEB, 6.5. Udzielając wyjaśnień przedstawicielom prasy, dr. Maczek polemizował z płałowem oświadczeniem premiera Cvetkovića, iż rozmowy serbsko-chorwackie nie uległy rozbiću, lecz tylko z obu stron wysunięte zostały propozycje, które są obecnie w toku badania.

Dr. Maczek zaznaczył, iż z przykrością musi stwierdzić, że oświadczenie premiera nie jest całkowicie ścisłe.

Cvetković i dr. Maczek zredagowali bowiem razem 27 kwietnia b. r. tekst układu, który powinien być przez regencję bądź przyjęty, bądź odrzucony.

Wysłannik dr. Maczka przybył do Białogrodu w celu uzyskania ostatecznej odpowiedzi, czy układ został przyjęty, czy odrzucony.

Zamiast takiej odpowiedzi powrócił on do Zagrzebia z nowymi propozycjami. Dr. Maczek wobec tego, jak zaznaczył przedstawicielom prasy, musiał stwierdzić, że regencja odrzuciła układ z dn. 27 kwietnia i powiadomił o tem na piśmie premiera Cvetkovića.

Królewska podróż do Kanady i St. Zjednoczonych

LONDYN, 6.5. Statek „Empress of Australia“, na którego pokładzie brytyjska para królewska udaje się do Kanady, wyszedł z portu Portsmouth o godz. 15-ej.

Statek „Empress of Australia“ zawinie do Quebec, skąd rozpocznie się podróż pary królewskiej przez całą Kanadę. Następnie król

i królowa udadzą do Waszyngtonu i Nowego Jorku.

Drogę powrotną do W. Brytanii para królewska odbędzie na największym statku linii Canadian Pacific „Empress of Britain“ z portu Halifax w Nowej Szkocji.

Król Jerzy i królowa Elżbieta

przybędą z powrotem do Londynu 21 czerwca.

Podróż obecna jest pierwszą, jaką którykolwiek z monarchów brytyjskich podejmuje wraz z królową do jednego z dominjów. Po raz pierwszy również król i królowa W. Brytanii udają się z oficjalną wizytą do St. Zjednoczonych.

Negatywna odpowiedź W. Brytanii na propozycje sowieckie

LONDYN, 6.5. Lord Halifax odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem sowieckim Majskim, informując go w ogólnych zarysach o stanowisku, jakie rząd brytyjski zamierza zająć wobec propozycji sowieckiej z 15 kwietnia.

Jak sądzą w kołach miarodajnych, rząd brytyjski udzieli rządowi sowieckiemu grzecznej, ale negatywnej co do treści, odpowiedzi na propozycje trójporozumienia: Wielka Brytanja — Francja i Sowiety.

Odmowa ta nie polega bynajmniej na przesłankach ideologicznych, lecz na tem, że zawarcie przez W. Brytanję sojuszu obronnego z Rosją sowiecką wywołałoby daleko i-

dące zastrzeżenia ze strony niektórych mocarstw, z którymi W. Brytanja związana jest bądź sojuszem, jak z Portugalią, bądź włączami tradycyjnej przyjaźni, jak z niektórymi państwami południowo-amerykańskimi, np. z Argentyną. Również wzgląd na Hiszpanję, z którą rząd brytyjski pragnie przywrócić dawne tradycyjne stosunki przyjaźni, odgrywa pewną rolę. Wreszcie bardzo ważne jest również stanowisko zajęte przez Japonię, na którym W. Brytanji zależy.

Rząd brytyjski natomiast ponowi swoją propozycję, aby Rosja sowiecka ogłosiła jednostronny deklarację, stwierdzającą zainteresowa-

nie Sowiecieów w utrzymaniu niepodległości i integralności państw ościennych wzdłuż europejskiej granicy Rosji i oświadczając gotowość Rosji udzielenia tym państwom pożądaney przez nie pomocy, o ileby stały się one przedmiotem agresji.

W. Brytanja przyjmuje warunki wysunięty w toku konsultacji przez stronę sowiecką, że jakakolwiek pomoc sowiecka mogłaby się stać realną dopiero w razie otrzymania przez te państwa najpierw pomocy ze strony W. Brytanji i Francji.

Stwierdzenie tego na piśmie stanowi pewną koncesję wobec rządu sowieckiego, celem ułatwienia mu złożenia tego rodzaju deklaracji.

Doskonale wrażenie mowy min. Becka stwierdza min. Bonnet

PARYŻ, 6.5. Posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było omówieniu sytuacji międzynarodowej.

Min. Bonnet zapoznał kolegów z doskonałym wrażeniem, jakie mo-

wa min. Becka wywołała na całym świecie.

Omówiono sprawę rokowań angielsko-francusko-sowieckich, zaznaczając, że w porozumieniu z Pa-

ryżem rząd angielski wystosował do Moskwy nowe propozycje, mogące tym razem znacznie ułatwić porozumienie.

Robotnicy polscy — Armji Manifestacja w Warszawie

Wczoraj odbyła się w Warszawie wielka manifestacja Z. P. Z. Z. pod hasłem „Robotnicy polscy — armji“. Na manifestację tę przybyło z całej Polski około 15 tys. delegatów robotniczych.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10 rano nabożeństwem polowem na placu Marszałka Piłsudskiego.

Po nabożeństwie wygłosił przemówienie płk. Wenda, który m. in. powiedział:

„Stoimy w obliczu wydarzeń o dużej wadze historycznej, wymagających nie tylko silnych nerwów, ale i dobrych żołnierzy i mocnych pleców. Nie ulega wątpliwości, że w razie jakiegokolwiek napaści na Polskę, ciężkie, zaprawione do pracy ręce robotników i chłopów polskich

bez chwili wahania spadną na głowy wrogów i zetrą je w proch.“

Nie szukamy zaczepki, ale — raz napadnięci — potrafimy odeprzeć i zniszczyć wroga. (Długie i huczne brawa i okrzyki).

Zrozumieć to musi każdy, kto ma niezdrówną ochotę coś na Polsce zarobić.

Nigdy, nikomu i nic nie ustąpimy ze swych praw i ze swego stanu posiadania. Z każdej sytuacji wyjdziemy nie tylko zwycięsko, ale i z powiększonym stanem posiadania. (Niemiłkające brawa).

Sprzęt wojskowy, który, czyniąc nierzad nadprogramowy wysiłek zakupiliście z ciężko zapracowanych zarobków, a który za chwilę zostanie wręczony przedstawicielom wojska, jest widowym symbolem

najściślejszej łączności polskiego świata pracy z polskim żołnierzem i Naczelnym Wodzem.

W pamięci całego Narodu Polskiego trwa żywa tradycja wspólnych zwycięstw na polach Grunwaldu i pod Wiedniem. Należy do narodu, który miał w swej historii „hołd pruski“. (Niemiłkające brawa). Pamięć o tem powinna być ostrzeżeniem dla sąsiadów, rozchwalonych łatwymi zdobyczami, szukających „przeźreni życiowej“ na odwiecznym polskim terytorjum. (Żywiłowe i huczne oklaski).

Po przemówieniach gen. Trojanowski przejął sprzęt wojenny, po czym wygłosił krótkie przemówienie, dziękując robotnikom w imieniu wojska za ten widomy objaw patriotyzmu.

Przykład z góry

Wszyscy musimy się ograniczyć — państwo też

Jak wiemy, rząd zwrócił się do Sejmu z projektem pełnomocnictw, któreby pozwoliły w drodze dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej regulować sprawy gospodarcze i finansowe oraz sprawy związane z obronnością państwa. Pełnomocnictwa te potrzebne są, aby przyspieszyć tok ustawodawstwa w obecnym okresie, kiedy każda chwila stawia przed nami nowe zadania, które winny być natychmiast wykonane.

Opinia polska aprobuje w tym wypadku system pełnomocnictw. Nie chodzi jednak tylko o formę działania. Niemniej ważną rzeczą są kryteria, jakimi rząd będzie się kierował, wprowadzając niezbędne zmiany do naszego ustawodawstwa gospodarczego i finansowego.

Będą to zmiany nie małe. Stoi bowiem wobec konieczności szybkiego przystosowania planów finansowych państwa do silnie przewartościowanej hierarchii potrzeb. Zawsze wysuwalimy wszyscy prymat potrzeb obronnych. Ale co innego jest prymat potrzeb obronnych, kiedy chmury gromadzą się gdzieś hę na horyzoncie, co innego, gdy chmury te zdają się wisieć już nad nami i grozić burzą. W obecnych warunkach potrzeby obronne dąsają dodatkowo inne kryteria.

Trudno przewidzieć jak długo będzie trwał obecny stan pogotowia, trudno powiedzieć jak wielkich ofiar finansowych będzie on od nas wymagał. Liczyć się jednak musimy z tem, że stan obecny nabiera cech trwałości. Poza tem liczyć się musimy z tem, że w sytuacji, jaka wytworzyła się obecnie, musimy najuśmiejniej uzupełnić wyposażenie techniczne naszej armji, bez względu na dalszy rozwój sytuacji międzynarodowej. Musimy być gotowi na wszelkie ewentualności.

Nasz budżet państwowy dzieli się właściwie na dwie części: na normalny budżet o charakterze prawie wyłącznie vegetatywnym, oraz na t. zw. plan inwestycyjny. Wykonanie zarówno pierwszego, jak i drugiego w obecnej sytuacji musi ulec daleko idącym zmianom.

W dziedzinie wydatków vegetatywnych akcja oszczędnościowa, która dla nas i wielu innych była postulatem programowym, obecnie staje się nieodpartą koniecznością. Każdy grosz państwowy, który wydany jest na cele niezbędne, ogranicza sumy, które możemy przeznaczyć na armję.

Rzecz oczywista, że z dnia na dzień nie możemy przeprowadzić głębszych reform naszej administracji, któreby przyniosły poważne oszczędności. Ale to nie tylko nie zwalnia nas od obowiązku oszczędzania, ale przeciwnie, nakazuje tem silniejszą akcję oszczędnościową na wszystkich polach, gdzie to tylko jest możliwe.

W planie inwestycyjnym, przeznaczyliśmy 60 procent na wojsko. Obecnie trzeba na wojsko przeznaczyć więcej, tak aby pozostawić czysto wojskowemu inwestycjami wykonywane były tylko te, które z celami obronnymi najściślej są związane.

Trudno mówić o jakichś choćby tylko przybliżonych cyfrach, o jakie zwiększy się tegoroczne zapotrzebowanie finansowe państwa w związku z potrzebą najszybszego dobrobrzenia. Jest rzeczą pewną, że społeczeństwo musi być gotowe do najwyższych

wysiłków na te cele. Pożyczka Obrony. Przeciwnie jest pierwszym takim wysiłkiem. Czy on wystarczy, trudno przewidzieć. Zależy to od sytuacji politycznej, a ta jest wciąż wielką niewiadomą.

Nie możemy jeszcze ocenić rozmiarów zapotrzebowania finansowego naszego pogotowia zbrojnego. Trudno też rozważać środki, jakie należy przedsięwziąć, aby to zapotrzebowanie pokryć. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na jedno.

Oszczędności, o których pisałimy wyżej może nie przyniosą

wielkich sum. Ale niepomiernie większe, niż zanszczędzona dla wojska suma, będzie ich znaczenie moralne.

Sfinansowanie naszych potrzeb obronnych pociągnie za sobą w tej czy innej formie ofiary całego społeczeństwa. Wszyscy będziemy musieli się ograniczyć. Społeczeństwo niezawodnie chętnie złoży te ofiary. Ale rząd, który tych ofiar będzie żądał, musi przedewszystkiem wskazać, że i on ze swej strony uczynił tu wszystko.

Resorty muszą wykazać, że zrezygnowały ze swych ambicji

resortowych, ograniczając swe różne „akcje”.

Zapaleni etatyści muszą zrezygnować z rozbudowy swych ulubionych przedsięwzięć, o ile te nie są dla armji konieczne. Zakres zadań zbiorowych musi być ograniczony, a ich wykonanie musi być przenieszone na zrzeszenia społeczne, odciażając w ten sposób Skarb.

Akcja oszczędnościowa rządu musi być przykładem dla obywatela, wzmacniając zarazem postawę moralną w żądaniach ofiar od całego społeczeństwa. dr. W.

W świetle prasy

Dyktatura w permanencji

Dr. Stanisław Peters w „Kurjerze Literacko-Naukowym” zwraca uwagę, że dyktatura w permanencji jest pragnieniem dyktatorów: „Dzisiejsi dyktatorzy różnią się ogromnie od swoich bliźszych i dalszych poprzedników. Stworzyli nowoczesną dyktaturę, różniącą się nie tylko od starożytnej, ale i od dotychczasowych dyktatur nowożytnych. Dyktatorzy nowocześni są ogromnie ostrożni, a przed czynem studują długo skutki i następstwa. To im zapewnia sukcesy i chroni przed potknięciami, tak dla nich niebezpiecznymi. W jednym się tylko nie zmieniło, dają do wojny. Już Platon zauważył, że tyran podlega do wojny, aby swe panowanie uczynić koniecznością. Strona przeciwna czyli demokracja może być jedyną zaporą przeciwko tym daleko w przyszłość idącym uroszeniom. Musi jednak wprawdę odbudować w sobie zaufanie do form demokratycznych, które zresztą przeszły od czasu zakończenia Wielkiej Wojny dużą ewolucję.”

Czekamy u siebie

St. St. w „Kurjerze Warszawskim” odpowiada na następnym artykule m. Goebbelsa, pytający: „quo vadis, Polonia?”: „czekamy u siebie na... wszystkich i na... wszystko, bo gdy memorandum niemieckie zakończyło się oświadczeniem, iż Rzeczka gotowa jest wejść z nami w nową rokowania, jeśli Polska tego pragnie, to memorandum nasze zamyka się najbardziej uprzejmie stwierdzeniem, że Polska gotowa jest wejść w takie rokowania, z zastrzeżeniem swego stanowiska zasadniczego, jeśli Rzeczka o to się do nas zwróci.”

Na właściwej drodze

Memorandum niemieckie i odpowiedź polska — pisze „Warszawski Dziennik Narodowy” są przypiętowanie bankrucstwa polityki porozumienia polsko-niemieckiego — pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”: „Obecnie Polska wraca na właściwą drogę. Zamiast porozumienia z Niemcami, zaczęła swoje przymierze z Francją i pogłębia stosunki z Wielką Brytanią. Taka konfiguracja polityczna jest po stokroć bliższa i znacznie bardziej odpowiadająca jej interesom i zrozumiała w świetle jej dzieł.”

Wielka przemiana

Nasze miejsce jest w obozie walczących za świętą sprawę Wolności. — Pod takim motto pisze M. Niedziałkowski w „Robotniku”: „Nastąpiła „wielka przemiana”. Polska wkroczyła na swój właściwy szlak dziejowy, nakazany przez historję, przez geografję, przez psychikę zbiorową narodu. Z tego szlaku nie zepchnie jej już nikt.”

Polacy i Europejczycy

Bawiący w Warszawie berliński korespondent „Gazety Polskiej” Kazimierz Smogorzewski pisze, że odzyskujemy myśl o ustępowach na rzecz Niemiec i jako Polacy i jako Europejczycy:

„Jako Polacy nie możemy oddać Niemcom kontroli nad naszym dostępow do Bałtyku. Nie możemy pomagać własnymi rękami do zakładania sobie sznur na szyję. Jako Europejczycy, pragnący na naszym kontynencie znośnych warunków, życia dla wszystkich, nie możemy nie zawałać pod adresem tych, co jeszcze są ślepi, że nie chodzi tu ani o

Gdańsk, ani o jego niemiecką ludność. Chodzi poprostu o to, czy Europa ma być sprawiedliwie zrównoważoną spólnota wolnych i równych narodów, czy też organizacja, w której narody niewolników miałyby przyczyniać się do dobrobytu narodów państw.”

Tą samą drogą i dziś

W tygodniku „Czarno na Białym” pisze b. premier i b. senator Artur Śliwiński:

„Powinniśmy skorzystać z doświadczeń 1920 r. W różnych ośrodkach powstawały podówczas najrozmaitsze inicjatywy, które proponowano z podobiek patriotycznych, a które wzajemnie się paraliżowały. Sądzę, że za wzruszenia trzeba te inicjatywy skoncentrować w kilku ośrodkach, by nie rozprzysły się wysiłki, do jakich dziś zdolne jest całe społeczeństwo. Mam doświadczeń i wytrawnych organizatorów. Trzeba powołać ludzi na właściwe miejsca. Trzeba społeczeństwu ułatwić jego patriotyczne ambicje.”

Tezy o wojnie

Grupa „Zespołu” opracowała przed jakimś czasem „podstawy doktryny społeczno-narodowej”, a w tem „tezy o wojnie”. W ostatnim numerze czasopisma tezy te przypominano. Powiedziano tam:

1) W wojnie z Niemcami Polska może dużo zyskać i dużo stracić. 2) Wojna z Niemcami jest najbardziej prawdopodobna i najbardziej uzasadniona. W razie przegranej grozi Rzeczypospolitej utrata rzeczywistości niezawisłości. W razie wygranej przyniesie realizację celu całkowitego zjednoczenia narodowego i zwiększy potencjał gospodarczy, rozszerzy drogi do ekspansji zewnętrznej, zapewni większe bezpieczeństwo militarne na przyszłość. 3) W wojnie z Rosją, Rzeczypospolita nie ma zainteresowania w zyskach terytorjalnych. Celem politycznym tej wojny byłoby tylko osłabienie zdolności ekspansyjnej Z.S.R.R. w kierunku zachodnim i stworzenie zaprzyjaźnionych państw. 4) Osłabienie ZSRR przez usamodzielnienie obszarów narodowościowo-obcych nie leży w zakresie możliwości obecnej Rzeczypospolitej. Sytuacja może się zmienić tylko po osiągnięciu wszystkich celów politycznych w wojnie z Niemcami.”

Z ołówkiem w rękę

Feljetonista „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” zadał sobie trud i z ołówkiem w rękę obliczył, dlaczego Hitler żądał autostrady szerokości 25 km.

„Specjalna autostrada dla Fuehrera 200 m., Specjalny chodnik dla pieszych wycieczek kanclerza 100 m., Tor dla przejazdów konnych kanclerza 200 mtr., Tor rowerowy dla pana kanclerza 500 mtr., Tor dla przelotu samolotu kanclerskiego 1000 m., Pas neutralny po obu stronach autostrady kanclerza, zabezpieczający ewentualny zamach 5000 m., Droga bita dla przemarszu piechoty w rozwiniętym szuku 2000 m., Autostrada dla wojsk zmotoryzowanych, ciągnących w stu szeregach 1000 m., Pas dla przeprowadzenia rurociągu benzynowego i zabezpieczenie tegoż przed ewentualnym wybuchem 2000 m., Szlak lotniczy dla rozwiniętego szuku stu samolotów 5000 m., Pas dla zabezpieczenia tego szlaku 5000 m., Pas kolejowy dla pociągów pospiesznych, osobowych, towarowych i żywnościowych 5000 m., Pas dla przeprowadzenia linii telegraficznej i telefonicznej 500 m., Specjalny szlak dla fal eteru, t.j. dla Radja 2000 m. Razem 25.000 mtr.”

Z sytuacji wewnętrznej Niemiec

Czasopismo „Zespół” podaje kilka obrazków z sytuacji wewnętrznej Niemiec:

„mimo najostrożniejszych restrykcji, bilans handlowy jest ujemny. Eksport wyniósł 40 milionów funtów szterlingów, gdy import 42 miliony. Ciekawa jest analiza salda ujemnego. Okazuje się, że owe 2 miliony funtów (t. zn. 50 mljn. złotych) należy zapisać na koszt byłej Austrii. Obszar ten eksportował na 2 miliony funtów, a importował na 4 miliony 200 tysięcy. Austria pożera niemiecką równowagę handlową. „Deutsche Volkswirt”, czołowy organ ekonomiczny Niemiec, zapowiada bliską już redukcję uboju była o 20 proc.! Co ciekawe, w tym samym artykule zwraca uwagę na rozgrywające się sceny przed sklepami rzemieślniczymi Berlina w godzinach rannych i robi sugestję zmiany obecnego systemu kartkowego, wywołującego zbyt wiele zadrzeń i przynębiań.”

Cofnięty wniosek posła Stocha

Z „A.B.C.” dowiadujemy się, że na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu: „Pos. Stoch (niezależny) zgłosił prośbę, ograniczającą pełnomocnictwa do spraw obrony państwa, oraz związanych z nią spraw finansowych i gospodarczych. Wobec oświadczenia p. wicepremiera pos. Stoch wycofał swą prośbę.”

Kongres P.P.S. w Łodzi

„Dziennik Ludowy” donosi, że 25-ty kongres P.P.S. odbędzie się 28 i 29 b. m. w Łodzi. Na porządku dziennym kongresu figurują m. in. sprawozdania CKW o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o sytuacji organizacyjnej i najbliższych zadaniach P.P.S.”

Na granicy polsko-gdańskiej

Z Gdyni donosi „Wieczór Warszawski”:

„Do Gdyni jechał samochód ciężarowy firmy Hartwig, na którym znajdowały się rzeczy jednego z wyższych urzędników polskich z Komisarjatu Gen. w Gdańsku, radcy Jankowskiego. Na punkcie granicznym w Kolibkach po stronie gdańskiej, celnicy Wołnego Miasta chcieli zaarrestować szofera samochodu. Ten jednak wobec... jednostronnego zerwania przez celników paktu nieagresji, puścił w ruch mocne polskie pięści i po chwili goniony przez celników gdańskich znalazł się na terytorjum polskim pod opieką celników polskich. Firma Hartwig wysłała po samochód innego szofera, jednak oświadczone, że musi powrócić akurat tamten. Widocznie chodziło nie o szofera, (który nigdy z polityką nie miał nic do czynienia), lecz o okazję do zbadań szczegółowo-rzeczy. (Oczywiście nikt tą drogą tajnych dokumentów nie woził!). Wreszcie samochód wydano, a rzeczy radcy J. zabrała policja polityczna Gdańska i dotad (piątek wieczorem) nie zwróciła.”

Odroczona defilada

Z Madrytu donosi „Dziennik Powszechny”: „że projektowana na dzień 15 maja „defilada zwycięstwa”, po której miało nastąpić wycofanie ochotników włoskich i niemieckich, została odłożona na czas nieokreślony. Do Bilbao przybyło ostatnio 3 tysiące żołnierzy niemieckich.”

Rękopisy Józefa Piłsudskiego do muzeum w Belwederze

Wszystkie rękopisy Marszałka Polski winny być zebrane i przechowane w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

Komitet organizacji muzeum z Aleksandrą Piłsudską, przewodniczącą na czele zwraca się do osób i instytucji, posiadających rękopisy Józefa Piłsudskiego, a więc artykuły, pisma, rozkazy, jak również listy prywatne i t. p. z uprzejmą prośbą o przekazanie ich w formie daru lub depozytu stałego — muzeum Belweder.

Ofiarodawcy rękopisów Józefa Piłsudskiego wzamian za oryginały otrzymają z muzeum dokładne ich kopje fotograficzne.

Zebrań wszystkich rękopisów Józefa Piłsudskiego w Belwederze zapewni także rękopisom, że nie staną się one przedmiotem handlu.

Bez zatwierdzenia niezależny Bratniak

Senat Politechniki Lwowskiej od mówił po kilkumiesięcznym okresie zatwierdzenia statutu Niezależnej Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej.

Organizatorzy odwołali się do Ministerstwa W.R. i O.P.

Jedna lista polska w Drohobyczu

Polskie stronnictwa w Drohobyczu wystawiają jedną listę kandydatów do nowej rady miejskiej.

Na liście znajdują się członkowie Stronnictwa Narodowego, PPS i Ozonu, jak również przedstawiciele mieszczaństwa.

Nowy Torgpred przybywa do Warszawy

W tych dniach przybywa do Warszawy nowy przedstawiciel handlowy i radca ambasady Z.S.R.R. w Polsce p. M. Nikitin.

Po objęciu przez p. Nikitina kierownictwa przedstawicielstwa rozpoczną się właściwe rozmowy, mające na celu zrealizowanie transakcji handlowych polsko-sowieckich.

Mussolini przeciwny zatargowi Berlina z Warszawą

Według depesz „Gońca Warszawskiego” z Medjolanu:

„Jak wynika z oświadczeń poinformowanych kół włoskich, Mussolini jest stanowczo przeciwny otwartemu zatargowi polsko-niemieckiemu. Włochy wypowiedają się za rozwiązaniem zatargu polsko-niemieckiego na drodze dyplomatycznej.”

Zaś „Dziennik Powszechny” donosi z Rzymu o rozmowach niemiecko-włoskich:

„że stosunki polsko-niemieckie nie wchodzi w zakres toczących się rozmów, ponieważ Włochy nie są zainteresowane sprawami polskimi.”

Autostrada czeska Praca organiczna w protektoracie

Pod Ujezdem niedaleko Pragi rozpoczęto w tych dniach budowę autostrady czeskiej. Pierwszy odcinek autostrady, która połączy Czechy z Morawami, będzie długości pięciu i pół kilometrów.

Podczas uroczystości inauguracyjnej wygłoszono przemówienie, których sensu należy szukać między wierszami. Sens ten to znana nam z lat dawnych przedwojenna „praca organiczna”.

A więc generalny dyrektor budowy autostrady general inż. Noseł powiedział m. in.: „Niech autostrada nasza stanie się początkiem dobrej przyszłości.”

Drugi z kolei mówca radca inż. Misza powiedział: „Jako jeden z pionierów idei budowy autostrad wolał:

Niech służy narodowi.” Ppk. inż. Bałate wznioł okrzyk „Na cześć i dla siły narodu!”.

Przedsiębiorca M. Lozovsky powiedział: „Dla lepszej przyszłości naszego ludu.”

Symboliczne rozpoczęcie budowy zakończył robotnik Józef Suchopa z Ujezdu, oświadczaając: „Przepracuję do dobrobytu.”

Spotkanie Ciano — Ribbentrop

Stosunki polsko-niemieckie przedmiotem rozmów

MEDJOLAN. 7. 5. Wczorajsza pierwsza rozmowa hr. Ciano z Ribbentropem, prowadzona w Ratuszu, trwała od godz. 16 m. 45 do 19.10.

Min. Ciano oświadczył przedstawicielom prasy włoskiej, że spotkanie jego z min. Ribbentropem cechowała jaknajwiększa serdeczność. Omówiliśmy — dodał minister — wszystkie zagadnienia europejskie, w szczególności te, które interesują specjalnie Włochy i Niemcy.

Jako wynik stwierdzić można jednak już teraz — zakończył minister — że solidarność włosko-niemiecka jest nadal zupełna, podobnie jak zgodność poglądów obu rządów we wszystkich punktach. RZYM. 6. 5. Virginio Gayda, omawiając w korespondencji z Medjolanu na łamach „Giornale d'Italia” spotkanie Ciano — Ribbentrop, pisze, że przedmiotem rozmów jest m. in. sprawa stosunków polsko-niemieckich.

RZYM. 6. 5. Ogłoszono tu następujący komunikat „Informazione Diplomatica”:

W odpowiedzialnych kołach rzymskich szczególnie podkreślają wyjątkowo gorące przyjęcie, z jakim spotkał się min. Ribbentrop ze strony ludności Medjolanu. Tylko dzień nikarże zagraniczy o chorej wyobraźni i wyspecjalizowani w rozpowszechnianiu kłamstw, które stały się ich przyzwyczajeniem zawodowym, mogliby mieć złudzenie, że byłoby nadzwyczaj.

Komunikat „Informazione Diplomatica” polemizuje w dalszym ciągu z dziennikarzami francuskimi, poczem głosi:

Berlin nie opublikował jeszcze memorandum polskiego

BERLIN. 6. 5. Odpowiedź polska na memorandum niemieckie nie została dotąd opublikowana w Berlinie.

Podano jedynie dla zagranicy fakt wręczenia jej przez polskiego charge d'affaires w Berlinie.

Gen. Brauchitsch u marsz. Badoglio

RZYM. 6. 5. Naczelny dowódca niemieckiej armii lądowej, gen. Brauchitsch, po powrocie z Libiji, złożył wizytę marsz. Badoglio, szefowi Sztabu Generalnego.

Jeśli chodzi o istotę rozmów między Ribbentropem, a min. Ciano, zauważa się w rzymskich kołach odpowiedzialnych, że nie brak jest materiału, wymagającego uważnego zbadania. Wiele zagadnień zostało rozwiązanych, dla wielu szuka się rozwiązań.

Sytuacja ogólna, więcej, niż niebezpieczna, jest płynna i oczekuje

na krystalizację celem umożliwienia narodom europejskim spokojnego podjęcia pracy.

Jest niemal niepotrzebne dodać, że zdaniem rzymskich kół odpowiedzialnych, oś wyjdzie ponownie wzmocniona z rozmów medjolańskich, mimo, że nie nastąpi nic sensacyjnego.

„Podarunek Rzeszy”

Organ Wilhelmstrasse o „korytarzu”

BERLIN. 6. 5. „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz” w następujący sposób komentuje przemówienie min. Becka:

Polski minister Spraw Zagranicznych starał się usprawiedliwić w dłuższych wywodach zwrot, jaki dokonał się od końca marca w polskiej polityce.

Jeżeli p. Beck sądzi, że znajdzie w Niemczech zrozumienie dla zerwania z polityką r. 1934, jak i wstąpienia Polski do angielskiego frontu okrążenia, to należy go pod tym względem rozczarować.

Dla Niemiec okazało się zawsze niezrozumiałym, iż Polska zwłaszcza po zlikwidowaniu, według polskich życzeń, kwestji karpato - ukraińskiej, nie przyjęła propozycji niemieckich.

Jeżeli naprawiona zostałaby nawet przytem tak krzywdząca krzywda Traktatu Wersalskiego, jaką było odłączenie Gdańska, pozostało-

by wciąż jeszcze uznanie dokonanej przy zlekceważeniu punktów wilsonowskich aneksji polskiego korytarza, co uznać należy wprost za podarunek Rzeszy.

Stworzenie stałego połączenia między Rzeszą a odciętą prowincją wschodnią nie może być przez nikogo uważane za mniej żywotne od zapewnienia Polsce dostępu do morza.

Gdy się jeszcze zważy gotowość Rzeszy stworzenia dla zaspokojenia Polski bynajmniej nie kondominium, lecz zagwarantowania przez Niemcy i Polskę wspólnie z Węgrami niepodległości Słowacji, wówczas propozycja ta łącznie z 25-letnią gwarancją granicy oznacza prawie że jednostronną koncepcję poczynioną Polsce.

Fakt, że port posiada swoje zaplecze nie uzasadnia jeszcze rozszerzenia do politycznego tytułu po-

Walka z krzyżami „Wizyty” żandarmów

Prasa śląska podaje informacje o usuwaniu napisów polskich z krzyżów przydrożnych.

Dzienniki oświadczają, że już kilkakrotnie zwracały uwagę na jeden z najsmutniejszych objawów walki z polskością, jakim jest usuwanie napisów polskich z krzyżów przydrożnych.

Akcję tę prowadzi już od dłuższego czasu Związek Niemieckiego

Wschodu. Używa on przytem najróżniejszego sposobu namów, pogroźek, a często wprost nakazów.

Zdarzyło się ostatnio w Dzierżysławiu w pow. prudnickim, że żandarm niemiecki obchodził ludzi, którzy posiadają na swoim gruncie krzyże z napisami polskimi, i nakazywał im pod groźbą kar usunięcie tych napisów.

Dzienniki polskie w III. Rzeszy wyjaśniają swym czytelnikom, że prowadzona przez Związek Niemieckiego Wschodu akcja na rzecz usuwania napisów polskich z krzyżów przydrożnych jest pozbawiona podstaw prawnych, gdyż Związek ten nie posiada absolutnie żadnych uprawnień do wydawania zarządzeń w stosunku do ludności polskiej.

Telegramy gratulacyjne dla min. Becka

W dalszym ciągu napływają z całego kraju depesze gratulacyjne z wyrazami czci i holdu dla min. Becka. M. inn. nadeszła następująca depesza od prof. Romera:

„Oszołomiony mową, w której siła ducha zjednoczyła się z wiarą w niespożyte siły i wolę narodu, śle wyrazy najgłębszego holdu.”

Zarząd Gminy Polskiej Związku Polaków w Gdańsku wystąpił na ręce min. Becka depeszą następującej treści:

„Wielotysięczna ludność polska Gdańska przesyła panu ministrowi wyrazy czci i słowa wdzięczności ze stanowisko, jakie zajął pan i cała Polska w sprawie wolnego miasta Gdańska.

Niech żyje wielka, silna i zjednoczona Polska.

Nowi rektorzy wyższych uczelni polskich

Dn. 6 b. m. odbyło się posiedzenie Senatu Akademickiego U. S. B. na którym rektorem na r. 1939-40 i 1940-41 wybrany został profesor historii prawa polskiego i litewskiego dr. Stefan Ehrenkretz.

Dn. 6 b. m. odbyły się w Akademii Handlu Zagranicznego w Lwowie wybory nowego rektora na 1939-40.

Rektorem wybrany został prof. dr. Stanisław Ruzewicz.

Inicjatywa pokojowa Ojca Św.

Nuncjusz papieski w Berchtesgaden

LONDYN. 6. 5. Dzienniki angielskie przywiązują znaczenie do wizyty, jaką Nuncjusz papieski Orsenigo złożył wczoraj Hitlerowi w Berchtesgaden.

Dzienniki podkreślają, że równocześnie Nuncjusz papieski we Francji Walery odbył rozmowę z min. Bonnetem w Paryżu.

Niektóre dzienniki londyńskie idą tak daleko, że przewidują rzekomą interwencję Papieża w sprawie pokoju europejskiego.

5 tys. ofiar nalotu japońskiego

Protest W. Brytanji w Tokio

SZANGHAJ. 6. 5. Samoloty japońskie zbombardowały dn. 4 b. m. m. Czuning, siedzibę kwatery głównej marsz. Ciang-Kai-Szeka.

Liczba zabitych i rannych wskutek czwartkowego bombardowania miasta wynosi 5.000 osób.

Samoloty japońskie obrzuciły bombami budynek konsulatu brytyjskiego.

Kilka pocisków spadło również na ogród przy konsulacie francuskim.

SZANGHAJ. 6. 5. Oficjalnie komunikują, że ambasador brytyjski w

Tokjo złożył ustny protest wobec rządu japońskiego przeciw bombardowaniu brytyjskiego konsulatu generalnego.

Oczekiwane jest doręczenie w Japonii M.S.Z. pisemnego protestu.

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZEKA

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Kawaleria „Polonia” w Cieszynie, wówczas jeszcze „czeskim Cieszynem” zwanym, zarola się tłumem.

Oprócz strojów najmłodszym, rozłożyły się bogate spódnice Ślązaczek. Gwar panuje niebawym.

Przy stołach toczą się rozmowy o krzywdach jakich doznaje lud polski odwieczny dziedzie tej ziemi.

— Z roboty naszych wyrzucają...

— Jeden rzucił się pod pociąg.

— Inny na baldy poszedł. Jakby żebrał mu tylko zostało na stare lata.

Stary lekarz, który jako poseł — odważnie spraw polskich bronil — dziś jest odosobniony. Nawet Polacy boją się przychodzić doń po poradę i poradę.

Wśród tych Ślązaków zaprawionych w walce z zachłannością „Republiki” — znalazł się dziennikarz „z kraju”.

Okreśną drogą przez góry przyszedł — a nie wygodnie, przez most.

Był w chatach chłopskich — gdzie pod strzechą plonie elektryczność, a w szopie stół samobród.

Nastuchał się wiele o życiu Polaków na Śląsku „czeskim” i o tem, jak to dawnie przedko przybywa Czechość na Śląsku.

— Tak.

Rodzina jej wywodzi się z okolic Oldrzychowic, — wyjaśniła. Posiadali tam spore dziedziny z pokolenia w pokolenie. Wreszcie jednak rozpadło się to w sposób dość naturalny: synowie, kształceni i przysposobieni do innych zawodów nie chcieli i nie potrafili władać ziemią.

Tartak, młyn, pszczelarstwo odpały kolejno. Gospodarka rolna pozbawiona tych podopór przeszła z czasem w obce ręce.

— Stoi tam jeszcze mój dom rodzinny, na górze pod lasem. Dołem płynie rzeka.

Ale, dodała z ożywieniem, śmiejąc się — istnieje pewna legenda związana z bibliją, dziedziną w rodzinie. Gdy biblija wróci do rąk ostatniej kobiety rodu, wróci do niej i ziemia.

— Baśnie, legendy!... — rzekł dziennikarz — pełno tu tego!... gdzie jest ta biblija?

Motor zawarczał. Pani Szejdowa odpowiedziała z powagą: — zawieruszyła się, jak wszystkie

czarodziejskie przedmioty w bajkach... Poczem dodała: — Skreślamy.

Wysokopienny, rudy i ponury las stał na straży tego miejsca. Jego skrajem, boczna, wyjeżdżona droga wiodła w dół po dość gwałtownej pochyłości. Auto podskoczyło, raz, pochyliło się; instynktownym ruchem podróżni rzucili się w tył, chroniąc głowy. Jeszcze jeden podrzut, i jeszcze raz. Stanęli.

— Powinam była to przewidzieć — rzekła pani Szejdowa.

Wyszła bacznie penetrując drogę. Ciemny las rzucał wielki cień na opustoszałe wąskie pole.

— Jedźmy dalej!... nie widzę szkła. Ktoś ułożył tylko kamienie.

— Dlaczego? Cóż to za pułapka?... — oburzył się dziennikarz odrzucając przeszkody.

— Aby... aby nie pielgrzymować.

Ogromne sosny zsuwały się, uciekały w dół. Auto w konwulsyjnych podrzutach posuwało

się naprzód. W jakimś miejscu pani Jolanta rzekła.

— To tu. Niech pan idzie na prawo, tą wydeptaną ścieżką. Ja zjadę i wyprowadzę auto pod górę póki widno.

Las zniżał się i zniżał ciągle. Gdzieniedzie ziemia ukazywała czerwone podszycie glinki jak podskórna, brocząca ranę. Przeraziła cisza tego miejsca ciągnącego się od ruchliwej szosy stała jak wielki, niedostrzegany mur. Było ono oddzielne, osobne, z niczem nie związane, nieobjęte widzialnymi granicami. Chwiejąc się jeszcze na nogach Czolhański wstąpił na ścieżkę. Las przechodził w gęsty zagajnik, nogi bezszelstnie brodziły w miękkiej podściółce trawy. Dziennikarz na słuchował: co się dzieje z panią Szejdową?... Nie słyszał ani warkotu motoru, nie dobiegał go żaden głos. Było się poza przestrzenią, poza czasem. Czemu to przypisać?... Taki a nie inny ciemny odcień zieleni, rudy brząsk pni, takie a nie inne zgrupowania drzew?... Wypadki, które się tu rozegrały?... Wzruszył ramionami.

Nagle stanął: nawpół spalona, o ściętym wierzchu sosna zastąpiła mu drogę. Tu nastąpiło zderzenie. Puste groby — miejsca, gdzie znaleziono ciała Żwirki i Wigury widniały opodal. Lotnicy padli u podnóża tego złowrogiego lasu, który piał się teraz wielkimi stopniami ku niebu jak patetyczna symfonia. — Mu-

sieli tu zginąć — przemknęła przez głowę Czolhańskiego. Uroda ziemi tchnęła przesywającym, magnetycznym prądem.

— Co za miejscel... — szepnął.

Zmierch wielką plamą ogarnął las. Między nieruchomymi pniami szły cienie, zsuwały się wiotkie zasłony, płynęły bezszelstnie woale mroku. Czolhański zawrócił. Chciał jak najprędzej znaleźć się wśród ludzi, pragnął ruchu, oczywistości słów, któreby zatępiły to wrażenie fatalizmu. Mówiono o krzyżujących się prądach powietrznych, tu, nad tym nieruchomym, rudym lasem, nad tą górą posepną, piękną i cichą. Przystanął i odwrócił się. Dziwaczna myśl, iż śmierć wiązała znów węzeł z tą ziemią, ponad granicami, poza pojęciami ludzkimi przemknęła mu przez głowę. „Wypadek” poruszył ludność, walka rozgorzała na nowo o to właśnie miejsce, o prawo pielgrzymowania, prawo uczczenia pamięci rodaków, po swojemu. Dziennikarz przypomniał sobie długie, skrupulatne i rozwlekłe opowiadania malujące etapy tej walki. Pamiętał nawet, iż zżymał się, że ludzie tu przywiązują wagę do „tękich drobiazgów”, iż rozjątrają sprawę. Ale tu każdy drobiazg urastał do znaczenia problemu, a każdy kamień, każda zgłoska, drzewo, — miały kiedyś o czem ważkiem świadczyć.

{d. c. n.}

400 miljn. zł. osiągnie Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

Wzmoczona ofiarność na F. O. N. i dozbrojenie lotnictwa

Biuro prasowe komisarza generalnego pożyczki lotniczej komunikuje:
Komisarz generalny P.O.P. po zapoznaniu się ze sprawozdaniami o stanie subskrypcji, nie obejmującymi jeszcze całego kraju, wyraża nadzieję, że globalna suma subskrypcji czterokrotnie przewyższy prelmminowaną pierwotnie kwotę 100 milionów złotych.

Stan kwot subskrybowanych na pożyczkę przez społeczeństwo w nie których województwach przedstawia się następująco: (w nawiasach podajemy o ile procent subskrypcja pożyczki lotniczej przewyższa subskrypcję Pożyczki Narodowej):
Warszawa — okręg stołeczny około 100 milionów; woj. warszawskie — 10 milionów złotych (30 proc. więcej); woj. śląskie — ponad 40 milj. zł. (20 proc. więcej); woj. kieleckie — 25 milj. zł.; woj. lwowskie — 20 milj. zł. (220 proc. więcej); woj. krakowskie — 21 milj. zł. (33 proc. więcej).

W pierwszych dniach maja a więc w okresie ostatnich dni subskrypcji zaznaczyło się olbrzymie ożywienie we wszystkich punktach zapisów. W jednym tylko dniu 4 b. m. subskrybowano w całym kraju 40 milj. zł. Ponieważ 5 i 6 b. m. panował formalny tłok przy wszystkich kasach, przeto spodziewać się należy, że te ostatnie dni przyniosą znacznie większe wpływy.

Zwraca uwagę fakt, że równocześnie z rozpisaniem pożyczki lotniczej 10-krotnie zwiększyły się ofiary i dary na F.O.N.
Znaczny wzrost wykazują również wpływy na fundusz dozbrojenia lotnictwa, L.O.P.P. oraz fundusz im. Żwirki i Wigury, którego celem jest, jak wiadomo, budowa eskadr samolotów szkolnych, sanitarnych, nowych lotnisk a przede wszystkim szkół pilotów oraz szkolenie rezerw.

Wymownym przykładem zrozumienia społeczeństwa konieczności jaknajliczniejszego szkolenia pilotów i ofiarności jest piękny gest obywateli Łodzi, którzy niezależnie od subskrypcji pożyczki lotniczej,

w ciągu kilku dni ofiarowali 860 tys. zł. na ufundowanie eskadry samolotów, składającej się z 15 samolotów i budowę szkoły pilotów im. Żwirki i Wigury dla szkolenia rezerw.

W poniedziałek 8 b. m. komisarz

generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. Berbecki wygłosi o godz. 19-ej przemówienie, które będzie transmitowane na wszystkich rozgłośnie Polskiego Radja.

Gen. Berbecki będzie mówił na temat przebiegu subskrypcji pożyczki lotniczej.

Trup nad kanałem

Śmiertelna wyprawa po kury

W rubryce wypadków zanotowaliśmy wczoraj o zastrzeleniu w Henrykowie złodzieja Aleksandra Dymińskiego. Po przeprowadzeniu dochodzenia policyjnego, możemy podać szczegóły tego wydarzenia.

Szosa modlińska szedł patrol policji. Od strony Henrykowa kroczyło w kierunku Warszawy trzech osobników. Jeden z nich niośł czemś naladowany worek.

Policjanci wezwali nieznajomych do zatrzymania się. Ci nie usłuchali wezwania, rzucając się do ucieczki naprzelaz przez pola. Policjanci dali ognia.

Jeden z uciekających zatrzymał się. Ujęto go. Okazał się nim znany złodziej Edward Druchnik. Za uciekającymi dalej dwoma innymi osobnikami strzelano nadal.

Zdawało się, że zdołali zbiec, a wskutek ciemności nocnych, przeskakując okolic odłożono do świtu. O świcie nad kanałem Wisła — Bug znaleziono trupa mężczyzny. Stwierdzono, że był to drugi z 3-ch złodziei, Dymiński. Trzeci złodziej zbiegł istotnie, ale na polu znalaziono ślady krwi. Nie ulegało wątpliwości, że i ten otrzymał postrzał.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujęcia i tego trzeciego. Okazał się nim Władysław Zagrodzki, którego znaleziono z raną postrzałową w kryjówce złodziejskiej.

Trójka złodziejska niosła w worku 20 kur, skradzionych w zakładzie sióstr Felicjanek w Henrykowie.

W bluzie robotniczej

Złodziej pod fałszywym nazwiskiem

Do fabryki rowerów na Lesznie nr. 26 zgłosił się Lucjan Jankowski, prosząc o pracę. Ponieważ dowiódł, że był w tej branży fachowcem, przyjęto go.

Po kilku dniach stwierdzono systematyczną kradzież z magazynu części rowerowych. Jeden z robotników zwrócił uwagę na Jankowskiego i po kilkunetdniowej obserwacji stwierdził, że to on właśnie kradnie.

Ujęto go na gorącym uczynku.

Policja stwierdziła, że złodziejem jest Henryk Sobczyński z Rembertowa. Zgłaszając się do pracy, podał umyślnie fałszywe nazwisko, ażeby, po licznych kradzieżach, gdy zacznie się palić pod nim grunt, zbiec, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Nie udało się. Czujność współtowarzyszy pracy przyczyniła się do zdmaskowania jego złodziejskich działań.

Na tle życia żab i zajęcy

Pomysły poetów sowieckich

Podajemy w dosłownym tłumaczeniu feljeton E. i S. Szatymych z Komsomolskiej Prawdy.

Jedyny wierszowany utwór na tematy „obronne” Anatola Morgunowa „Poranek w schronie”, przyniósł mu sławę poety batalisty. Lecz wkrótce Morgunow doszedł do wniosku, że został batalistą zbyt późno. Koledzy po piórze zdążyli już przywłaszczyć sobie najlepsze i najpiękniej brzmiące tytuły.

Tak więc była już pleśń dla wszystkich rodzajów broni: „Mudszuki”, „Leciał, szumiął pocisk armatni”, „Pieśń marszowa”, „Pieśń pilotów”, „W dali za rufą” i nawet „Spiewka intendenta”. Morgunow już nie mógł wymyślić nic nowego. To też Morgunow był bliki melancholij. Na szczęście w głowie Morgunowa blysnięła zbawcza idea. Poeta wpadł na pomysł stworzenia zupełnie nowego i zupełnie niewyzyskanego tematu, który jest niewyzyskaniem fródem natchnienia. Romans.

Oto co znalazł Anatol Morgunow. Romans na tematy „obronne”, — nowy, oryginalny „genre”. Przy odpowiednim wyzyskaniu można będzie „odwalać strofki” wagonetkami do „Muzgizy” (muzycznego wydawnictwa państwowego).

Wiadomo przecież, że „stan bezpielny” potrafi człowieka zrobić cudotwórcą. Morgunow położywszy przed sobą popularny niedgdyś romans „Miczman Jones”, który wymagał odpowiedniego retuszu, ochoczo zabrał się do dzieła.

Wieczorem praca była skończona. Autor „romansu na tematy obron-

ne” postanowił pokazać wyniki swej pracy swemu przyjacielowi Tulczyńskiemu, który pracował w wytwórni filmów rysunkowych. Artysta odwiedził go wkrótce, elegancki, naperfumowany, „wyrafinowany”. Jego okrągła „półbojarska” czapka futrzana oświetlała tłuste policzki.

Na policzkach tych gościł ten delikatny rumieniec, jaki miewają dzieci nie odłączone jeszcze od macierzyńskiej piersi.

— Głębokiem z powodu braku tematów — zagalił rozmowę Morgunow — o mało nie zostałem wytacony z literatury. Ani jeden muskuł nie drgnął na szlachetnym obliczu artysty.

— Bujda! — spokojnie powiedział Tulczyński. Zawracanie głowy. Poeta na tematy „obronne” zawsze skrycie zazdrościł wspaniałego opanowania swego przyjaciela. Temu powodziło się w życiu! Tulczyński zawdzięczał swoje niezachwiane stanowisko w kinematografii produkowanemu przez siebie „emplol żabki”.

Biorąc udział w udźwiękowianiu filmów rysunkowych, on milonowicie od wielu lat ograniczał się do wypowiedania ciałe tych samych słów: „kwa-kwa — jakie ciepło jest w tem błokku”.

I na tym zoologicznym okrzyku ufundowana została cała karjera Tulczyńskiego. Wytwórnia corocznie wypuszczał parę filmów na tle życia żab i zajęcy. A Tulczyński miał przepiękny timbre głosu rozkosznej żabki.

— Otóż — ciągnął Morgunow — znalazłem „pewniaka”. Nowy „genre” — romans na tematy obronne. Wkrót-

Zbrodnia pijanego sublokatora

Fajerkę zabił gospodarza

Przy ulicy Sybilla 11, u Jana Kolakowskiego mieszkał w charakterze sublokatora Józef Szymański. Obaj nie cieszyli się w dzielnicy do brą opiniją i znani byli z licznych awantur.

Nocy wczorajszej Szymański wrócił pijany do domu. Zachowując się hałaśliwie, spowodował reakcję domowników, którzy wezwali sublokatora do spokoju.

Na tem tle wynikło zajście. Kolakowski zerwał się z łóżka, wystę-

pując agresywnie wobec sublokatora.

Wynikła bójka, podczas której Szymański wpadł w szal. Porwał fajerkę i zaczął nią zadawać Kolakowskiemu razy po głowie. Kolakowski padł po chwili nieprzytomny, brocząc krwią.

Na miejsce zajścia przybyła policja, wszczynając dochodzenie. Kolakowskiego odwieziono do szpitala, gdzie nie odzyskał już przytomności i w kilka chwil potem zmarł. Zabójcę aresztowano.

Ostatni Krwawy popis

podwarszawskiego rzeźmieszka

W okolicach Gołębek za rogatkami polskimi grasał od jakiegoś czasu nieznanu rabuś napadając na samotne kobiety. Ofiary swoje oguształ tępem narzędziem i rabował torebki, a niekiedy i wierzchnią odzież.

Wczoraj napadł na Stanisławę

Ferencowicz. Zranił ją w głowę i zabrał torebkę z pieniędzmi.

Był to ostatni jego popis. Tym razem udało się policji bandyte odzyskać i aresztować. Okazał się nim Maksymilian Ludwicki, mieszkaniec wsi Konatopy w powiecie warszawskim.

Wyciągi konne w Łodzi

WYNIKI Z DN. 6. B. M.

Gonitwa 1. Nagroda 1.200 zł. Przeszkody dla 4 l. i st. koni. Dystans 3.600 metrów:
1) Tęczny p. M. Jackowskiej (j. Blaszczak), 2) La Veine (18), 3) Ottawa (11). Wygr. dowolnie w 6 m. 2 sek. Tot. 11.50, porządk. 82 zł.

Gonitwa 2. Nagroda 1.200 zł. Dystans 1600 metrów:
1) Orion p. M. Stokowskiej (z. Csaplar), 2) Lydyja (20.50), 3) Tango (9). Wygr. o niesliczoną ilość dl. w 1 min. 59 sek. Tot. 14.50, porządkowy 159 zł.

Gonitwa 3. Nagroda 1.000 zł. Dystans 2100 metrów:
1) Ballada p. M. Bronikowskiej (z. Kusznierek), 2) Toast (9.50), 3) Boliwja (14), 4) Bari (18). Wygrane dość pewnie o 3 dl. w 2 min. 36 sek. Tot. 18 (Ballada i Bari), fr. 10.50 i 6.50, porządk. 350 zł.

Gonitwa 4. Nagroda 1.500 zł. Dy-

stans 1600 metrów:
1) Renta st. Podhalanka (z. Csaplar), 2) Pommerly (9), Wygr. łatwo o 7 dl. w 1 min. 59 sek. Tot. 8 zł.

Gonitwa 5. Nagroda 800 zł. Dystans 2100 metrów:
1) Omnesan p. M. Gawłowiczowej (z. Matuszewski), 2) Donka (20), 3) Omen (21.50), 4) Ogaden (9.50). Wygr. łatwo o 2 i pół dl. w 2 min. 42 sek. Tot. zw. 31, fr. 12.50 i 9.50, porządk. 141 zł.

Gonitwa 6. Nagroda 900 zł. Dystans 1600 metrów:
1) Partyzant p. F. Szaniawskiego (z. Kusznierek), 2) Begonia (12.50), 3) Eliminator (24.50), 4) Chwał (15.50), 5) Kostrzewa (16), 6) Jerry II (51), 7) Iwa II (169), 8) Leobuz, zwrot stawek, nie ruszył w dystans od startu. Wygr. w walce o trzy czwarte dl. w 1 min. 59 sek. Tot. 40, fr. 13, 25 i 11, porządkowy 1.322 zł.

Gonitwa 7. Nagroda 900 zł. Dystans 1300 metrów:
1) Korona p. T. Kotlarskiej (z. Molenda), 2) Honwed (27), 3) Wilja (11), 4) Rubezahl (29.50), 5) Turcja (33). Wygr. łatwo o 2 dl. w 1 min. 35 sek. Tot. 30, fr. 13 i 11.50, porządk. 258 zł.

Ogólny obrót łączny (Warszawa i Łódź) 130.140 zł. Frekwencja średnia. Deszcz, tor bardzo ciężki, biotnisty. Faworyci zawiędli na całej linii.

Kino STUDIO
Nowy Świat 23-25, Chmielna 7.
Lud paryski buntuje się...
a dwór królewski tańczy...
„Taniec na wulkanie”
W rolach głównych:
GUSTAF GRUENDGENS
GIZELA UHLEN
SYBILLA SCHMITZ.
Pocz. seansów 5, 7, 9, 15.
514

PIERUSZY ŚCIGACZ
MUSI BYĆ
DAREM WARSZAWY!

Dział lekarski
Lecznica wenerologiczna
Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANA
NOWY ŚWIAT 82. Od 8-ej r. do 8-ej w.
Weneryczne. Pielows. Skórne. Rentgen.
515

Spokojni i zadowolone i zapewniona
GUM?
BANZAY
ULTRA-SILCO
WORKI ANTYMOLOWE w znakomitym gatunku poleca firma „ADOLF PAŃSKI SPADK.” Piętków, Legionów 2.

NIGDY NIE JEST ZAPOZNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIAŃNY MATERII, na bółe artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brucha, odbijanie się lub skłonności do obturacji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz sióły moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, która zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Dziś jeszcze kup pudełeczko sióły „DIUROL” Gaseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.
Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne sióły „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skłapteczne.